

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 9 (35)
Wrzesień 2003 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Nowy komendant w Gostyninie
Dzielnicowy roku wybrany
E-mail kontrolowany
Terenowa pasja funkcjonariusza
Kambryjski eksperyment



Policyjne pasje

strona 8

Fot. T. Karbownik

Przypominamy nasz adres internetowy: www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Papierosy w sadzie

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Grójcu zatrzymali pięć osób, podejrzewanych o udział w napadzie na Tira.

Do napadu doszło 26 sierpnia br. w Skurówie. Sprawcy, którzy poruszali się Polonezem z napisem „Policja” zatrzymali w celu rzekomej kontroli drogowej kierującego ciężarowym Mercedesem radomianina. Mężczyzna przewoził ładunek papierosów wart ponad 800 tys. zł. Jeden ze sprawców obezwładnił kierowcę, związał go i zakrył mu oczy. Skrupowanego sprawcy zostawili w pobliskim lesie a sami odjechali skradzionym samochodem.

Poszkodowany oswobodził się i z pobliskiego domu zawiadomił Policję.



Policjanci KPP w Grójcu natychmiast podjęli działania penetracyjno - pościgowe. W trakcie patrolowania okolicy napadu zauważyli jadący drogą nr 50 skradzionym Mercedesem. Kierujący nim mężczyzna zaczął uciekać, a następnie wyskoczył z samochodu i pobiegł do pobliskiego sadu. Mężczyznę zatrzymano, jak się okazało jest to 25-letni mieszkaniec powiatu sochaczewskiego.

Realizując własne informacje policjanci w trakcie przeszukania sadu owocowego jednego z mieszkańców powiatu grójeckiego odnaleźli tam część skradzionego towaru. Zatrzymano właściciela posesji oraz trzech pracowników sezonowych. W zabudowaniach należących do zatrzymanego i pomieszczeniach zamieszkiwanych przez jego pracowników policjanci odnaleźli część kartonów z papierosami, pochodzących z porannej kradzieży.

Zatrzymanych pięciu mężczyzn 28 sierpnia aresztowano na wniosek Prokuratury Rejonowej w Grójcu i grójeckiej KPP.

(ms)

BIP w Internecie



Pierwszego lipca 2003 pojawił się na naszych stronach internetowych link do Biuletynu Informacji Publicznej. Strony BIP zawierają obecnie podstawowe informacje użyteczne dla osób załatwiających sprawę w naszej jednostce i będą podlegały ciągłym modyfikacjom, zmianom i uzupełnianiu, aby sprostać wymaganiom zawartym w Ustawie o dostępie do informacji publicznej z dnia 6 września 2001.

Warto zauważyć, że strony internetowe naszej KWP - utworzone w 1998 roku - internauci odwiedzili już ponad 100.000 razy. Można z nich dowiedzieć się o pracy naszej komendy, a także przejrzeć Polityczny Głos Mazowsza w formie elektronicznej, łącznie z archiwalnymi numerami z ostatnich trzech lat.

(tk)

Mszczonów, powiat żyrardowski, 31.08.2003, godz. 00:13 - Nieznany sprawca wylał drzwi wejściowe z tyłu kościoła i dostał się do środka. Ze świątyni skradł cztery drewniane figurki aniołków z przełomu XIX i XX wieku. Postępowanie prowadzi KP Mszczonów.

Raciaz, powiat płoński, 30.08.2003, godz. 15 - Dwóch chłopców - 12 i 16 lat - po zerwaniu sznurka przy drzwiach włamało się do mieszkania, w którym przebywała starsza kobieta. Przystawili jej nóż do gardła, żądali pieniędzy. Uciekli spłoszeni przez sąsiadkę nic nie kradnąc. W wyniku policyjnych czynności obydwaj zostali zatrzymani.

Białki, powiat siedlecki, 27.08.2003, godz. 23:00 - Kierujący VW Golfem jadąc w kierunku Warszawy na prostym odcinku drogi najechał na dwie rowerowe riksze jadące w tym samym kierunku, po asfaltowym poboczu. Na miejscu zginął kierujący rikszą 19-latek. Drugi rikszarz (33 lata) i jego 13-letni pasażer zostali odwiezieni do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała. Sprawca został przesłuchany i decyzją prokuratora - zwolniony do domu. Postępowanie prowadzi KMP w Siedlcach.

Siedlce, 23.08.2003, godz. 23:45 - Nieznani sprawcy wypchnęli okna sklepu i dostali się do wnętrza, skąd skradli m.in. kasy fiskalne, monitor komputerowy, klawiaturę, faks oraz dwa opakowania kiełbasy. Policjanci w wyniku działań podjętych bezpośrednio po włamaniu zatrzymali trzech młodych mieszkańców Siedlec (16 i 22), podejrzewanych o kradzież. Policjanci odzyskali część skradzionego towaru. Nieletnich zatrzymano w izbie dziecka a 22-latek w areszcie.

Wola Zagrodnia, powiat szydlowiecki, 20.08.2003, godz. 19:00 - W jednej ze stodół, na niezamieszkałej posesji policjanci ujawnili Mercedesa Sprintera. Funkcjonariusze ustalili, że samochód ten został skradziony 4 sierpnia z terenu działania KPP Skarżysko - Kamienna. Po wykonaniu czynności pojazd zabezpieczono. Postępowanie prowadzi KPP Skarżysko - Kamienna.

Kępa Polska, powiat płoński, 15.08.03 - Zakończyła się akcja poszukiwania zaginionych 11 sierpnia podczas kąpieli w Wiśle trojga młodych ludzi. Z Wisły w piątek 15 sierpnia wyłowiono zwłoki szesnastoletniego chłopaka, ostatniego z poszukiwanej trójki. Zwłoki jego koleżanki, 18-letniej dziewczyny wyłowiono z rzeki 14 sierpnia, po trzech dniach poszukiwań. W dzień tragedii wyłowiono z rzeki zwłoki dziesięcioletniaka. Przypomnijmy, 11 sierpnia ośmioosobowa grupa młodzieży, mieszkańców okolicznych wiosek Ciuńkowo i Gałki, kąpała się w Wiśle w miejscowości Rakowo. Gdy próbowali dopłynąć z wysepki do brzegu kilkoro z nich porwał nurt rzeki. W tym roku na terenie podległym KWP zs. w Radomiu utonęło już ponad 30 osób.

Grójec, 8.08.2003, godz. 0:00 - KPP w Grójcu przyjęła zgłoszenie o napadzie rabunkowym w jednej z grójeckich firm jubilerskich. Według relacji właściciela dwaj nieznani sprawcy weszli do siedziby firmy i grożąc przedmiotem przypominającym pistolet zmusili go do wyłączenia instalacji alarmowej i otwarcia skarbca. Następnie sprawcy obezwładnili mężczyznę i przykuli kajdankami do szafy panczernej. Ze skarbcza skradli wyroby

jubilerskie ze złota i srebra wartości ponad 5 mln. zł. Obecnie trwają intensywne czynności policyjne zmierzające do wyjaśnienia sprawy.

Czyżew, powiat gostyniński, 7.08.2003, godz. 19:00 - Dwaj nieznani mężczyźni ubrani w stroje przypominające mundury policjantów ruchu drogowego i poruszający się Polonezem zatrzymali ciągnik siodłowy z naczepą. Mężczyźni przemocą związali ręce i zasłonili oczy kierowcy a następnie skradli pojazd z towarem: sprzętem AGD. Sprawcy uwolnili kierowcę, który powiadomił Policję. Samochód - bez towaru - policjanci odnaleźli w niedzielę w Jankach (powiat piaseczyński).

Radzanów, powiat białobrzegi, 6.08.2003, godz. 9:00 - Policjanci KPP Białobrzegi zatrzymali trzech mężczyzn i kobietę, podejrzewanych o zniszczenie mienia i podpalenie zabudowań gospodarczych w nocy z 5/6 sierpnia.

Radom, ul. Limanowskiego, 6.08.2003, godz. 4:00 - Nieznani sprawcy wybili szybę w Fordzie Fiesta i skradli radioodtwarzacz i ładowarkę do telefonu komórkowego. Policjanci zatrzymali w pościgu 18-letniego radomianina. Zatrzymany został osadzony w areszcie.

Ostrołęka, 27.07.2003, godz. 12:30 - Policjanci KMP zatrzymali 19-letniego mieszkańca Ostrołęki, który wspólnie z dwoma nieznanymi mężczyznami wtargnął do jednego z ostrołęckich mieszkań. Grożąc właściciela mieszkania nożem żądał pieniędzy a następnie przeszukał mieszkanie. Sprawcy niczego nie skradli. Zatrzymanego mężczyznę osadzono w areszcie.

(tk), (ina), (ms)

Dzielni dzielnicowi

Najlepsi dzielnicowi z naszego województwa to mł. asp. Sylwester Błażejczyk z Garwolina i Paweł Dobkowski z Ostrofeki. Będą reprezentować mazowiecką KWP podczas ogólnopolskiego finału konkursu „Dzielnicowy roku”.

Dzielnicowy - policjant pierwszego kontaktu - to bardzo ważna instytucja. Świadczą o tym choćby wyniki ankiet przeprowadzonych ostatnio przez Wydział Prewencji KWP w ośmiu podradomskich powiatach. Mieszkańcy chcą nawiązać z dzielnicowymi bliższy kontakt, móc liczyć na ich pomoc, znać numery telefonów. Aby zmobilizować dzielnicowych do podniesienia kwalifikacji, zaprezentowania swoich umiejętności i pokazać rangę tej funkcji po raz pierwszy zorganizowano w tym roku konkurs na najlepszego dzielnicowego.

W wojewódzkich eliminacjach konkursu „Dzielnicowy Roku” wystartowało 30 policjantów. W Olszynie pod Białobrzegami prezentowali jak radzą sobie w terenie z typowymi sytuacjami, z jakimi zetknąć mogą się na co dzień - np. po symulowanej kradzieży sklepowej zatrzymywali „złodzieja”, przeszukiwali go, zakuwali w kajdanki, sporządzali dokumentację zdarzenia. W tej konkurencji najlepszy okazał się sierż. sztab. Tomasz Hołubiński z KPP w Koziencach. Na strzelnicy w Piastowie dzielnicowi popisywali się umiejętnościami strzeleckimi - każdy po przebiegnięciu 50 metrów oddał po 8 strzałów do oddalonej o 15 metrów tarczy, zmieniając w trakcie magazynek. Najlepszym strzelcem wśród dzielnicowych został sierż. sztab. Czesław Tkacz z KPP w Żyrardowie (miał komplet trafień w najkrótszym czasie - 27,5 sek.) Policjanci rozwiązywali również testy z wiedzy policyjnej.

Zwycięzcą wojewódzkich eliminacji ogólnopolskiego konkursu „Dzielnicowy Roku” został mł. asp. Sylwester Błażejczyk z KPP w Garwolinie. Drugie miejsce zajął sierż. Paweł Dobkowski z KMP w Ostrofence, a trzecie mł. asp. Piotr Sałkowski z KMP Płock. Dwóch pierwszych zawodników będzie reprezentować KWP zs. w Radomiu

podczas ogólnopolskiego finału, który odbędzie się w Katowicach w październiku.

Nagrody zwycięzcom wręczał nadinsp. Wiesław Stach, Komendant Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu. Wszyscy otrzymali nagrody pieniężne i pistolety P-99. Zdobywca I miejsca dostał również kolczatkę dla swojej jednostki i - od NSZZ Policjantów Województwa Mazowieckiego - telewizor.

(ina)

Komendanci po godzinach

Znamy już najlepszych dzielnicowych Mazowsza, wzorowe pary patrolowe, policjantów drogowki i najlepszych przewodników psów policyjnych - pora wyłonić najsprawniejszych oficerów dyżurnych województwa. Służyć temu będzie konkurs „Komendanci po godzinach”, którego pierwszy z trzech etapów przeprowadzony będzie w połowie września. Dyżurni będą musieli wykazać się m.in. znajomością obsługi systemów informatycznych i urządzeń łączności, refleksem wiedzą policyjną, sprawnym nadzorem policjantów w służbie. Oceniane będzie również czy przepiślowo i kulturalnie obsługują ludzi zgłaszających się na policję. Uwaga! W czasie trwania konkursu dyżurni muszą liczyć się z telefonicznymi lub osobistymi sprawdzianami, przeprowadzanymi przez członków jury. Wojewódzkie eliminacje odbędą się w listopadzie. Trzymamy kciuki za „komendantów po godzinach”.

(ina)

Poszukiwany zatrzymany

Przestępcę, poszukiwanego od pięciu lat listami gończymi, ujęli 7 sierpnia policjanci Wydziału Kryminalnego Mazowieckiej KWP. Zatrzymany, 25-letni radomianin, podejrzewany jest m.in. o udział w napadzie na zakład garbarski w Niepołomicach.

Nocą, 1 kwietnia 2001 r., kilku zamaskowanych bandytów obezwładniło pięciu pracowników ochrony niepołomiczkiego zakładu. Pobili ich kijami bejsbolowymi i łomami, używali również miotaczy gazowych. Wszystkich skuli kajdankami. Łupem ich były skórzane półprodukty wartości ponad 400 tys. zł, które załadowali na skradziony dwa tygodnie wcześniej samochód IVECO.

Policja w wyniku prowadzonych działań ustaliła sprawców. Trzech z nich zatrzymano. Okazało się, że napadu dokonała dobrze znana policji grupa z Radomia. Z informacji, które uzyskała Policja wynika, że w niepołomiczkim napadzie najprawdopodobniej brali udział także 32-letni Marcin Mandzia z Radomia (poszukiwany od tego czasu listem gończym wydanym przez Prokuraturę Rejonową Kraków - Podgórze) oraz ów zatrzymany w czwartek, 25-letni radomianin. Zatrzymany mężczyzna poszukiwany był od pięciu lat listami gończymi Prokuratury Rejonowej w Krakowie - Podgórze, Prokuratury Rejonowej w Radomiu i Sądu Okręgowego w Radomiu. Policjanci zatrzymali go, gdy ukrywał się w wynajętym mieszkaniu, na jednym z radomskich osiedli. Jego zatrzymanie było efektem intensywnej pracy operacyjnej policjantów Wydziału Kryminalnego KWP oraz publikowanych w prasie listów gończych. Zatrzymany został najpierw osadzony w radomskim areszcie, a później został przewieziony do aresztu w Krakowie. Dalsze czynności prowadzi KWP w Krakowie.

(ms)

Błyskawiczna akcja

Dzięki ścisłej współpracy i szybkiej wymianie informacji między Komendą Wojewódzką Policji zs. w Radomiu a Komendą Stołeczną Policji zatrzymano sprawców napadu na urząd pocztowy.



Trzy worki pocztowe z pieniędzmi oraz korespondencją ukradli zamaskowani sprawcy z urzędu pocztowego w miejscowości Bojmie. Do napadu doszło 8 sierpnia, kilkanaście minut po godzinie ósmej. Sprawcy byli zamaskowani, jeden z nich miał przy sobie pistolet. Poruszali się srebrnym Renault Laguna, którym po napadzie odjechali w kierunku Warszawy.

Dzięki szybkiej wymianie informacji między mazowiecką KWP a Komendą Stołeczną Policji funkcjonariusze Wydziału do walki z Terrorerem Kryminalnym KSP podjęli natychmiast intensywne działa-



nia operacyjne, w wyniku których zatrzymano o godz. 11 na Targówku trzech mężczyzn (28, 31 i 40 lat). Odpowiadali oni rysopisem poszukiwanych sprawców napadu. Policjanci zabezpieczyli broń, odzież oraz kominiarki. Ujawnili także przy zatrzymanych znaczną ilość pieniędzy. Zebrane przez policjantów dowody oraz uzyskane informacje jednoznacznie wskazują, że zatrzymani mężczyźni są sprawcami napadu w Bojmie.

(ms)

Medialny komendant

Podinspektor Jarosław Brach jest od sierpnia Komendantem Powiatowym Policji w Gostyninie. Jest to dla niego - jak sam mówi - duże wyzwanie, gdyż będzie kierował Policją w mieście, w którym mieszka - Jeśli przestanę się w moim mieście czuć bezpiecznie będę mógł mieć pretensje wyłącznie do siebie - powiedział.

Jako dziecko marzył o pracy w mundurze. Jego marzenie się spełniło i podinsp. Brach od 1981 roku służy w Policji. Zaczynał od pracy w Wydziale Dochodzeniowo - Śledczym Komendy Wojewódzkiej Policji w Płocku. Przez „chwile” pracował także w Laboratorium Kryminalistycznym płockiej komendy. Najbardziej był jednak znany jako rzecznik prasowy. Był nim przecież aż przez cztery lata, od 1999 roku. Od maja do sierpnia 2003 pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Daktyloskopii KGP.

Komendant Brach uważa, że bardzo ważną w pracy Policji jest prewencja, dlatego właśnie jej będzie poświęcał dużo uwagi. Rozumie ją jako nie tylko pracę funkcyjną, ale przede wszystkim jako dobrą współpracę z samorządem i różnymi instytucjami. Bardzo pomocną okazała się dla niego wcz-



śniejsza praca rzecznika. Dzięki niej wie, że bardzo ważny w pracy policjanta jest dobry kontakt ze społeczeństwem i w związku z tym, pośrednio - z mediami. Mieszkańcy Gostynina mogą być więc pewni, że będą dobrze i rzetelnie informowani o pracy swoich policjantów.

Komendant Brach postawił także sobie i swoim podwładnym ważny cel do zrealizowania, a mianowicie - ograniczenie tzw. „drobnej przestępczości”. Mimo swojej, z pozoru,

niewielkiej szkodliwości jest niezwykle skuteczna, gdyż zdarza się bardzo często. Pomysłem komendanta jest więc zwiększenie liczby służb patrolowych przez przesunięcie policjantów ze służb logistycznych na ulice.

Komendant Brach jest energicznym i sympatycznym człowiekiem. Ma 41 lat, z wykształcenia jest prawnikiem, studiował także informatykę. Podczas swojego rzecznikowania często gościł na regionalnych czatach internetowych, wdając się w dyskusje o pracy płockiej Policji. Jego największą pasją są książki - najbardziej lubi klasykę, zagląda także do popularnonaukowych pozycji. Ma żonę i dwóch synów.

Magdalena Siczek

Oblicze dowódcy

Nadkomisarz Stanisław Płes, dowódca SPPP w Radomiu.

Ma 57 lat, urodził się w Jarosławiu. Od początku swojej policyjnej kariery związany jest z radomskimi oddziałami prewencji. W 1971 ukończył kurs podoficerski w Szkole Policji w Pile, w 1983 - szkołę chorążych w Słupsku, a w 1990 roku został absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie. Komendant Wojewódzki Zdzisław Marcinkowski mianował go dowódcą Samodzielnych Pododdziałów Prewencji Policji w Radomiu, którą to funkcję z powodzeniem pełni do dziś. Podwładni mówią o nim, że jest sprawiedliwym i uczciwym szefem.

Po pracy odpoczywa pracując na działce. Interesuje się sportem, zwłaszcza piłką nożną i narciarstwem. Nadkomisarz Płes jest zagorzałym kibicem Dyskoboli Groclinu, można go spotkać na trybunach na meczach Radomiaka. Podczas tegorocznych wakacji zwiedzał polskie wybrzeże, spacerował z sześćoiletnią wnuczką Wiktoria m.in. po Jastrzębiej Górze i Półwyspie Helskim. Nie omieszkał wpaść do swojego ukochanego rodzinnego Jarosławia, zwiedził zamki w Krasiczynie i Łańcucie, odpoczywał nad Sanem. Nadkomisarz Płes jest żonaty, ma dwie córki i syna.

(ina)

Podinspektor Piotr Wyrębkowski, dowódca SPPP w Płocku.

Urodził się w 1968 roku w Płońsku. W 1992 roku ukończył Wyższą Szkołę Oficerską w Szczytnie. Od 1988 r. związany z płocką prewencją: do 1994 był specjalistą Wydziału Prewencji Komendy Rejonowej Policji w Płocku, potem został z-cą dowódcy kompanii patrolowo-interwencyjnej, a od 1997 roku jest dowódcą płockich SPPP.

Podinspektor Wyrębkowski ma imponujące doświadczenia sportowe - przez pięć lat trenował wyczynowo lekkoatletykę - chód sportowy i rzut oszczepem. Podczas zawodów spotykał się z Robertem Korzeniowskim. Ustanowił rekord województwa płockiego w chodzie na 10 km. - Rekord jest nie do pobicia, jako że nie na już województwa płockiego - żartuje Wyrębkowski. Był także uczestnikiem mistrzostw polski w rzucie oszczepem.

Odznaczony medalem za dzielność za działania podjęte podczas akcji powodziowej w 1997 roku. Podinspektor Wyrębkowski uwielbia góry, co najmniej dwa razy w roku odwiedza Zakopane. Przeszedł kilkakrotnie Dolinę Kościeliską i Chochołowską, doskonale zna trasy na Ornak i Morskie Oko. Planuje zdobyć wyższe partie Tatr. Żonaty, ma 13-letniego syna Błażeja.

(ina)

Bornholm zdobyty!

Region IPA Radom w dniach 22-31 sierpnia 2003r. zorganizował wyjazd do Danii na wyspę Bornholm. Celem wyjazdu było nawiązanie kontaktów z policjantami duńskimi, członkami IPA oraz poznanie piękna tej wyspy, jej zabytków, przyrody, miast, portów.

23 sierpnia, już o godz. 7.00 rano byliśmy w Świnoujściu gotowi do zaokrętowania na prom. Dwa samochody, rowery i dziewięćosobowa grupa szybko znalazła się na „Pomeranii”. Nie minęło 5,5 godziny wspaniałego rejsu przez Bałtyk, a już



byliśmy w porcie duńskim Ronne. Po zakwaterowaniu się w ośrodku wypoczynkowym w miejscowości Hasle następnego dnia ostra jazda na rowerach i zwiedzanie najpiękniejszych zakątków wyspy. Nie sposób opisać wszystkie, ale najważniejsze miejsca trzeba koniecznie wymienić.

Duże wrażenie wywarły na nas kościoły z XI i XII wieku w kształcie rotundy (Nylars, Ostterlar, Nyker, Olsker), ruiny zamku Hammershus, piękne wiatraki, muzeum starych samochodów w Aakirkeby, wspaniałe



skaliste brzegi wyspy i ogromne plaże w Dueble. Charakterystyczne budowle Bornholmu to wędzarnie śledzi. Mieliliśmy okazję w Hasle być w czynnej wędzarni i jeść bardzo smaczne śledzie. Zwiedziliśmy także miasta: Ronne, Nexø, Goudhjem, Svaneke.

Odwiedziliśmy Komendę Policji w Ronne i posterunek w Nexø. Policjanci z Nexø oprowadzili nas po pomieszczeniach posterunku, pokazali cele osób zatrzymanych. Mimo bardzo dużego ruchu turystycznego ostatnie osoby były zatrzymane trzy lata temu - byli to Polacy(!).

Czas pobytu zakończył się w sobotę 30 sierpnia. Z zalem żegnaliśmy wyspę Bornholm, piękną przyrodę, miasteczka, ścieżki rowerowe, kościoły.

Wyjazd był bardzo udany, wrażenia na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Opr., foto: Zygmunt Kot

Kolorowe bezpieczeństwo

Policjanci Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Radomiu wspólnie z Wydawnictwem „Anonse” po raz kolejny zorganizowali wakacyjny konkurs plastyczny pod hasłem „Bezpieczny wypoczynek w moim regionie”.

Konkurs adresowany był do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Podczas wakacji, kiedy dzieci mają czas beztrudnej zabawy, bardzo często zapominają o zachowaniu bezpieczeństwa i dlatego właśnie celem konkursu było propagowanie wśród dzieci bezpiecznego wypoczynku podczas wakacji. Dzieci, które chciały wziąć udział w konkursie przesyłały prace plastyczne w formacie A3 w dowolnej technice na adres gazety lub KMP w Radomiu. Każdy z uczestników mógł oglądać rysunki w cotygodniowym wtorkowym wydaniu gazety. Dla dorosłych czytelników Sekcja Prewencji KMP w Radomiu przygotowała serię artykułów mówiących o bezpieczeństwie. Finał konkursu odbył się 05.09.2003 roku w Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu. Spośród wielu prac wyłoniono sześć. Dzieci, których prace zostały wyróżnione, otrzymały atrakcyjne nagrody. Dla uczestników kon-



kursu policjanci Sekcji Prewencji KMP w Radomiu przygotowali słodki poczęstunek.

Funkcjonariusze Sekcji Prewencji KMP w Radomiu

Sześciu patrol

Mazowieccy policjanci - przewodnicy psów policyjnych i ich podopieczni zajęli drużynowo V miejsce w Ogólnopolskich Mistrzostwach Przewodników i Psów Policyjnych, które odbyły się w dniach 2-5 września w Sułkowicach.

Drużynę mazowieckiej KWP tworzyli sierż. szt. Artur Puton i jego owczarek niemiecki Majdak z KPP w Lipsku, st. sierż. Bernard Sidor i pies Ogori z Ciechanowa oraz st. sierż. Leszek Sokołowski i Okor z Przasnysza. Po zaciętych zmaganiach (psy pokonywały tor przeszkód, tropiły ślady, popisywały się posłuszeństwem i kon-

trolowaną agresją, a przewodnicy musieli wykazać się wiedzą policyjną i kynologiczną oraz umiejętnościami strzeleckimi) nasza drużyna zajęła - pośród 18 trzyosobowych drużyn z całego kraju - **piąte miejsce**. W klasyfikacji indywidualnej st. sierż. Bernard Sidor i Ogori z Ciechanowa byli na trzecim miejscu, a sierż. szt. Artur Puton i Majdak z Lipska - na szóstym.

W kategorii psów do szukania narkotyków **pierwsze miejsce** zajął owczarek niemiecki z Garwolina, podopieczny sierżanta szt. Krzysztofa Kandery.

(ina)

Wspomnień czar

Osiemdziesiąta czwarta rocznica powstania Policji była okazją do zorganizowania 8 sierpnia przez Zarząd Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów RSW RP w Ciechanowie imprezy plenerowej w jeździe „Panderoza” w Pęczynie koło Ciechanowa. Emeryci i renciści - byli milicjanci i policjanci - oraz członkowie ich rodzin z tej okazji świętowali także Dzień Seniora.

Podczas spotkania wręczono upominki rzeczowe jubilatowi obchodzącym w bieżącym roku „okrągłe” rocznice urodzin. Część upominków ufundowano ze środków funduszu socjalnego, a część z funduszy składkowych będących w dyspozycji Zarządu Koła. Prezenty wręczał obecny na spotkaniu nadinsp. Wiesław Stach - Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu. Dzieścioro emerytów i rencistów, członków założycieli Stowarzyszenia w pow. ciechanowskim, wyróżniono brązową odznaką Stowarzyszenia „Zasłużony dla Mazowsza”. Odznakę wręczał Prezes Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego

Stowarzyszenia zs. w Ostrołęce Tadeusz Janczewski i Wiceprezes Marian Łukasiewicz.

Odznaką Stowarzyszenia zostali uhonorowani również podinsp. Mirosław Polakowski - Komendant Powiatowy Policji w Ciechanowie i jego dwaj zastępcy, którzy wykazali się wielkim zaangażowaniem pomagając w wielu sprawach emerytom i rencistom.

Podczas spotkania Włodzimierz Sociński - Przewodniczący Zarządu Koła zadeklarował udział emerytów i rencistów w realizacji niektórych zadań wynikających z programu „Bezpieczna Polska”. Emeryci i renciści pracując jako wolontariusze mogą pomóc policjantom w niektórych zadaniach, służąc swoim doświadczeniem i dobrą radą.

Nie zabrakło także części rozrywkowej, którą wypełniła biesiada towarzyska. Był to czas na wspomnienia - te oficjalne, i te bardziej prywatne. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku nie zabraknie równie miłych i wzruszających przeżyć.

Włos

Oficer w eterze

Od tego numeru PGM będziemy prezentować co ciekawsze przedsięwzięcia prewencyjne realizowane w powiatach. Pochwalcie się tym, co robicie, podpowiedzcie innym. W tym miesiącu - „Lato z ciechanowską Komendą Policji”

W każdą środę wakacji za mikrofonem Katolickiego Radia Ciechanów zasiadał kom. Leszek Goździewski, oficer prasowy ciechanowskiej Policji. Na żywo opowiadał swoim słuchaczom jak ustrzec się w sezonie wakacyjno-urlopowym od niemiłych przygód - m.in. jak bezpiecznie spędzić czas nad wodą, jakich błędów nie popełniać jadąc samochodem czy rowerem, jak odmawiać alkoholu czy narkotyków, jak zabezpieczyć dom wyjeżdżając na urlop. Barwne opowieści przeplatał anegdotami, przyjmował telefony od najmłodszych słuchaczy.

Audycje komisarsza Goździewskiego miały - jak się okazało - bardzo wysoką słuchalność. Świadczyła o tym choćby liczba telefonów od dzieciaków, które odpowiadając na podchwytliwe pytania z zakresu policyjnej prewencji miały szanse wygrać atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów lub ciechanowskiego oficera prasowego. Niektóre odpowiedzi były zaskakujące.

- Jak nazywa się pan, który nie przestrzega przepisów ruchu drogowego? - pytał Goździewski, licząc że usłyszy „pirat drogowy”. - Baldzo gupi facet - brzmiała odpowiedź malucha, który tym samym zarobił siatkę słodczy.

- Lubię dzieciaki i mam z nimi tzw. dobry kontakt. Audycje były bardzo sympatyczne - cieszy się Goździewski. Trafiał również do kobiet, zalecając im np. by zapalały pasy bezpieczeństwa, bo według amerykańskich uczonych ... poprawia to jędrność biustu. Skuteczność stuprocentowa, ręczę, że każda zmotoryzowana mieszkanka ciechanowskiego sięgnęła słysząc to po pas.

Kolejna wakacyjna inicjatywa ciechanowskiej policji miała na celu zdyscyplinowanie kierowców dociskających za mocno pedał gazu. „Zwolnij nim śmierć dogonisz” ostrzegwały zaprojektowane przez Goździewskiego plakaty, które dzięki współpracy z MZK porzlepiane były na wszystkich autobusach. Na pożegnanie wakacji ciechanowska komenda współpracowała imprezę rodzinną „Zatrzymaj lato”. Największe zainteresowanie budziły pokazy antyterrorystów a dzieci z radością rozpoznawały po głosie znajomego policjanta, słyszanego w radiu w audycjach o bezpieczeństwie.

Inga Pawłowska

E-mail kontrolowany

Ustawa z 21 lipca 2000 roku Prawo telekomunikacyjne reguluje „*wykonywanie i kontrolę działalności polegającej na świadczeniu lub udostępnianiu usług telekomunikacyjnych oraz eksploatacji sieci telekomunikacyjnych*”. Wg prywatnych operatorów telekomunikacyjnych najbardziej kontrowersyjny jest art. 40 tej Ustawy⁽¹⁾ i wynikające z tego rozporządzenie ministra infrastruktury⁽²⁾. W myśl prawa obowiązkiem dostawcy internetu będzie udostępnianie i archiwizowanie danych w taki sposób, aby możliwa była ich niezwłoczna analiza i rejestracja w ciągu całej doby oraz ustalenie nadawcy i odbiorcy przekazu zabronionego prawem. Obowiązkiem będzie również przechowywanie tych danych i udostępnianie ich na żądanie organów ścigania. Systemy, o których mowa w rozporządzeniu, zapewniać muszą „*przechwytywanie, odbiór, przesyłanie, odczyt, rejestrację i przechowywanie treści oraz danych (...) w taki sposób, aby treści i dane nie uległy zakłóceniu lub zniekształceniu, a treści i dane z nimi skojarzone były prezentowane w czasie rzeczywistym*” (§ 5). Polskie prawo przewiduje w określonych sytuacjach kontrolę korespondencji, toteż ustawa i rozporządzenie są tylko techniczną realizacją uprawnień wymiaru sprawiedliwości.

Przepisy te zostały jednak zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego przez przedstawicieli lobby prywatnych operatorów, widzących w przepisach zagrożenie dla swojego interesu ekonomicznego. Podkreśla się, że internauci przestaną zakładać w polskich portalach domowe konta e-mail, a dostawcy usług poniosą ogromne koszty organizowania kancelarii tajnych. Co ciekawe, po raz pierwszy dyskusja ta rozpoczęła się trzy lata temu, tzn. po uchwaleniu ustawy, przy czym używano wtedy zupełnie innych argumentów przeciwko nowym uregulowaniom. Orędownicy nieskrępowanej wolności w prawnej kontroli sieci WWW dostrzegali wtedy łamanie praw człowieka. Twierdzili, że kontrolując internet zakłada się kaganiec na dostęp do informacji. Brzmi to groteskowo, bo czy kodeks karny łamie prawa człowieka zabraniając przygotowywania i popełniania przestępstw?

Podobnie jest w cyberprzestrzeni. Zapewne 99% jej użytkowników nie przekracza norm prawnych, ale są i tacy, którzy internet wykorzystują do przestępczych celów, dokonując oszustw, handlując np. pirackim oprogramowaniem, narkotykami, propagując idee faszystowskie lub terroryzm. Włamania na strony WWW i niszczenie zasobów są naruszeniem kodeksu karnego (art. 267 kk), przestępstwem jest również tworzenie i rozsiewanie złośliwych wirusów paraliżujących domowe pecety oraz sieci małych i dużych firm, państwowych i prywatnych. Sieć internetowa wykorzystywana jest również do kradzieży impulsów telefonicznych i numerów kart kredytowych, rozpowszechniania pirackich nagrań muzycznych oraz

dziesiątek innych przestępstw. Internet to także wygodne medium do przekazu informacji i danych, a ponieważ wynalazki cywilizacyjne zawsze chętnie wykorzystywane są przez tę ciemną stronę ludzkości, również internet stał się platformą dyskretnej wymiany informacji dla grup przestępczych i terrorystycznych, wykorzystujących także nowoczesne programy szyfrujące PGP i steganograficzne⁽³⁾.

Odpowiednie uregulowania zapewniające ochronę interesów państwa wprowadziły już m.in. Wielka Brytania (*RIP - Regulations of Investigatory Powers Act*) i USA (*Carnivore*). Brytyjski RIP polega na tym, że lokalny dostawca internetu w czasie rzeczywistym przekazuje kopie wszystkich danych do najbliższej jednostki policji, gdzie są analizowane. Komputery śledzące wyszukują w danych przekazów zaszyfrowanych, które podlegają automatycznemu dekrzytażowi oraz tzw. słów kluczowych, związanych z popełnianiem przestępstw. Koszty infrastruktury i śledzenia wynoszą około 30 mln funtów rocznie i w większości pokrywa je rząd.

W USA działa to trochę inaczej. U dostawcy internetowego technicy FBI stawiają pokazną szafkę, która podłączona jest do sieci transmitującej dane. Kopia każdego bajtu przechodzącego przez lokalny węzeł trafia do systemu Carnivore, który analizuje je, wyszukując zaszyfrowanych pakietów i odpowiednich słów kluczowych (ich katalog jest ściśle tajnym). Podejrzan przesyłki są archiwizowane, a funkcjonariusz FBI przychodzi raz dziennie, aby wymienić nośniki. Wszystkie koszty operacji ponosi rząd federalny.

Nowe polskie prawo przewiduje podobne rozwiązania, opisane m.in. w paragrafach 2 i 3 rozporządzenia ministra infrastruktury, które mówią o „*zapewnieniu uprawnionym podmiotom technicznych i organizacyjnych możliwości realizacji zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego*” poprzez „*systemy, zapewniające dostęp do danych identyfikujących abonentów, użytkowników i zakończenia sieci telekomunikacyjnych oraz danych dotyczących faktu, okoliczności i rodzaju połączenia, prób uzyskania połączenia między określonymi zakończeniami sieci telekomunikacyjnych, danych identyfikujących zakończenia sieci telekomunikacyjnych, między którymi wykonano połączenie, w tym połączenie konferencyjne, oraz lokalizację tych zakończeń*”.

Wspomniana dyskusja sprzed trzech lat ucihła gwałtownie po terrorystycznym ataku na wieże WTC w Nowym Jorku. Okazało się, internet był wykorzystywany przez terrorystów szykujących się do uderzenia w Światowe Centrum Handlu. Nikt po tym ataku nie śmiał dyskredytować ustawy, która w zamyśle ma pomagać w obronie bezpieczeństwa państwa i w zwalczaniu przestępczości. Okazało się wręcz, że ustawa była dalekocześnie, adekwatnie do czasów i za-

grożeń regulując nowy obszar aktywności społecznej w zmienionym technologicznie środowisku. Obecna dyskusja dyskretnie omija najważniejsze aspekty techniczne, pomagające organom państwa w wykonywaniu swoich ustawowych obowiązków, wyupuklając populistyczne argumenty, jakoby naraziłoby to prywatnych dostawców na koszty nie do udźwignięcia, co uderzy w polskich internautów. Ze smutkiem trzeba zauważyć, że to, co w krajach rozwiniętych traktowane jest jako zwykły obowiązek obywatelski, w Polsce ciągle nie jest zaszczytem. Żąda się skutecznego zwalczania przestępczości, odmawiając jednocześnie dostępu do skutecznych mechanizmów prawnych. Skoro internet stał się nowym środowiskiem aktywności ludzkiej, to musi podlegać prawnym regulacjom. Jednak, aby to prawo było przestrzegane, muszą istnieć również możliwości jego egzekwowania. Jedynym sposobem na skuteczne ściganie przestępstw dokonywanych w sieci internetowej i za jej pomocą jest analizowanie danych przez nią przesyłanych, w celu wyszukania przestępczych treści oraz ustalenia miejsca nadania i odbioru kryminalnego przekazu, a dokonać tego można tylko przy współpracy z operatorami sieci.

kom. mgr Tadeusz Kaczmarek

(1) - **USTAWA z dnia 21 lipca 2000 r. Prawo telekomunikacyjne - (Dz. U. Nr 73, poz. 852) Art. 40. 1. Operatorzy są obowiązani do wykonywania zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego w zakresie i na warunkach określonych w niniejszej ustawie oraz przepisach odrębnych.**

1. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1, dotyczy zapewnienia, na koszt operatora, technicznych i organizacyjnych możliwości wykonywania w sieci telekomunikacyjnej eksploatowanej przez operatora zadań na rzecz prokuratury, sądów, a także uprawnionych jednostek organizacyjnych (...)

(2) - **Dz.U.03.19.166 – rozporządzenie ministra infrastruktury z dnia 24 stycznia 2003 r. w sprawie wykonywania przez operatorów zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego** (Dz. U. z dnia 7 lutego 2003 r.)

§ 2. 1. Operator zapewnia uprawnionym podmiotom techniczne i organizacyjne możliwości realizacji zadań na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego w eksploatowanej przez niego sieci telekomunikacyjnej, zwanej dalej „siecią operatora”, poprzez:

1 - przygotowanie technicznych systemów umożliwiających dostęp do treści informacji przesyłanej w sieci operatora oraz do danych posiadanych przez operatora, w tym do danych posiadanych przez innego operatora świadczącego usługę telekomunikacyjną przy wykorzystaniu sieci operatora, związanych ze świadczoną usługą;

1 - przygotowanie sieci operatora dla zapewnienia telekomunikacji dla systemu kierowania obroną państwa;

3 - przygotowanie sieci operatora do dołączania urządzeń telekomunikacyjnych będących w dyspozycji lub w posiadaniu uprawnionych podmiotów;

(3) - PGM nr 7-8/2002 i art. „Sekrety w kobiecych oczach” w Gazecie Policyjnej nr 32/2002.



Dochodzenie czy śledztwo?

Kodeks postępowania karnego, który wszedł w życie z dniem 1.07.2003r wprowadza szereg zmian, które mają istotne znaczenie dla procesowej pracy Policji. Ustawa wprowadza dwie formy postępowania przygotowawczego – **śledztwo**, jako formę podstawową oraz **dochodzenie**. Kodeks postępowania karnego bardzo precyzyjnie normuje sytuacje, w których prowadzimy śledztwo lub dochodzenie.

Śledztwo prowadzi się w sprawach o zbrodnie oraz o występki w sytuacji, gdy osobą podejrzaną jest sędzia, prokurator, funkcjonariusz Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Agencji Wywiadu. Śledztwo prowadzi się także w sprawach o występki, gdy osobą podejrzaną jest funkcjonariusz Straży Granicznej, Zandarmerii Wojskowej, finansowych organów dochodzenia lub organów nadrzędnych nad tymi organami, w zakresie spraw należących do ich właściwości, a także o występki popełnione przez funkcjonariuszy tych organów w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych. Problematykę tą normuje art. 309 kpk. Śledztwo prowadzi się także w każdej sprawie, w stosunku do podejrzanego pozbawionego wolności w tej lub innej sprawie, chyba, że zastosowano zatrzymanie lub tymczasowe aresztowanie wobec sprawcy zatrzymanego na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem. Kolejna

grupa postępowań przygotowawczych, które należy prowadzić w formie śledztwa, to sprawy w których podejrzanym jest nieletni, głuchy, niemy, niewidomy lub zachodzi uzasadniona obawa wątpliwości co do jego poczytalności. Tak jak dotychczas śledztwo prowadzi się we wszystkich sprawach, w których tak właśnie postanowi prokurator, a także w sprawach z kodeksu karnego, które zostały wymienione w art. 325 b § 2 kpk.

W sytuacjach, gdy prowadzenie śledztwa nie jest obowiązkowe, prowadzi się **dochodzenie**. Zgodnie z treścią art. 325 b kpk dochodzenie prowadzi się w sprawach o przestępstwa należące do właściwości sądu rejonowego zagrożone karą nie przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, a także przewidziane w art. 159 i 262 § 2 kodeksu karnego. Dochodzenie prowadzi się ponadto w sprawach z art. 279 § 1, 286 § 1 i 2 kodeksu karnego oraz art. 289 § 2 kodeksu karnego.

Granicą, która uniemożliwia nam prowadzenie dochodzenia w sytuacjach, w których kodeks postępowania karnego dopuszcza jego prowadzenie jest **wartość przedmiotu przestępstwa, wartość szkody grożącej lub wyrządzonej**. W przypadku, w którym wartość ta przekroczy 50.000 zł. konieczne staje się wszczęcie śledztwa. W przypadku, w

którym w ramach prowadzonego dochodzenia ustalimy, że wartość ta właśnie przekroczyła 50.000 zł. także będziemy musieli wszcząć śledztwo. O ile jest to możliwe wartość przedmiotu przestępstwa należy ustalać w oparciu o ceny detaliczne obowiązujące na danym terenie w czasie popełnienia przestępstwa. Jeśli nie jest to możliwe należy przyjąć ceny rynkowe. Wartość przedmiotu przestępstwa można przyjąć od pokrzywdzonego tylko w sytuacjach, gdy nie odbiega ona w rażący sposób od cen rynkowych. Sprawa jest bardzo istotna, bowiem od niej zależy forma prowadzenia postępowania przygotowawczego. W sytuacjach wyjątkowych w celu ustalenia wartości przedmiotu przestępstwa konieczne będzie powołanie biegłego.

Kolejnym problemem jest to, kto ma prowadzić śledztwo. Policja, czy prokurator. Zgodnie z art. 311 § 1 kpk – **śledztwo prowadzi Policja, jeżeli nie prowadzi go prokurator**. Kodeks postępowania karnego przewiduje jednak sytuacje, w których prowadzenie śledztwa przez prokuratora jest obowiązkowe. Prokurator zawsze prowadzi śledztwo w sprawach o zabójstwo, tj. z art. 148 kodeksu karnego oraz z uwagi na osobę sprawcy, czyli wtedy gdy wystąpią przesłanki z art. 309 pkt. 2 i 3. Jest to praktycznie jedyna sytuacja, w której prokurator nie może powierzyć Policji śledztwa w całości. W tej i każdej innej sytuacji prokurator może jednak powierzyć Policji przeprowadzenie śledztwa w określonym zakresie, albo zlecić dokonanie poszczególnych czynności.

nadkom. Rafał Korczak

Psychologia w służbie Policji (cz. 1)

Psychoterapia

Jednym z zadań psychologa policyjnego jest udzielanie porad psychologicznych i podejmowanie działań terapeutycznych. Jednak policjanci nieufnie podchodzą do kontaktów z psychologiem. Tkwi w nich głęboko zakorzeniona obawa, że rozmowa świadczyć będzie o chorobie psychicznej bądź dużych problemach emocjonalnych rozmówcy. Obok terapii zaburzeń i chorób psychicznych spotkania z psychologiem służyć mogą odreagowaniu napięć, uczeniu skutecznych sposobów postępowania itp. Podejmowane przez niego działania mogą przyjąć formę psychoterapii.

Czym jest psychoterapia? To pomoc klientowi w osiągnięciu korzystnych dla niego zmian: w myśleniu, postrzeganiu siebie i innych, reagowaniu emocjonalnym i o ile to możliwe, w zachowaniu. Dąży się do nich poprzez pracę obejmującą: odreagowanie emocjonalne, uzyskanie wglądu w jego naturę, pracę nad nieprawidłowymi postawami, przekonaniami i myślami, pracę nad patogenicznymi wzorcami zachowań, naukę nowych mechanizmów radzenia sobie itp.

Przyjmuje się powszechnie, że terapia jest podstawową metodą leczenia w zaburzeniach nerwicowych i osobowości, w których powstawaniu największą rolę odgrywa stres zewnętrzny wraz z czynnikami osobowościowymi. Większość ludzi, którzy znaleźli się w nadmiernie

trudnych, konfliktowych sytuacjach, a o takie nie trudno w zawodzie policjanta, może prezentować pojedyncze reakcje i objawy nerwicowe, które zazwyczaj ustępują samoistnie. Jednak zdarzyć się może, że posiadane cechy osobowości będą sprzyjać powstawaniu nieprawidłowych postaw i nieadekwatnych, a przede wszystkim nieskutecznych strategii radzenia sobie z sytuacjami trudnymi. W konsekwencji prowadzi to do odczuwania nadmiernego stresu psychologicznego i wystąpienia przewlekłych zaburzeń, które z kolei uniemożliwiają poradzenie sobie z trudnościami, zadaniami życiowymi, zaadaptowaniem się do zmieniających się warunków życia i pracy. W takich sytuacjach kontakt z psychologiem jest nieodzowny, a jego oddziaływanie przyjmą formę psychoterapii podtrzymującej, której celem jest budzenie dobrego samopoczucia, łagodzenie stanów napięcia i lęku, usuwanie wątpliwości, doradzanie w sytuacjach trudnych, ułatwianie przystosowania do nowych warunków. Psycholog jest tutaj życzliwym i uważnym słuchaczem dzięki czemu klient może analizować swoje własne postępowanie, przemyśleć stosunek do otoczenia, zwiększyć swoją samodzielność.

Rzeczą ważną w spotkaniach terapeutycznych, zarówno dla psychologa jak i dla klienta jest budowanie przekonania, że można określić istotę i przyczyny problemów, zastosować wła-

ściwe sposoby ich rozwiązania, sprecyzować cele, które mają być osiągnięte. Istotne jest także łagodzenie negatywnych emocji takich jak: niepokój, strach, obawy, złość, rozczarowanie, zniechęcenie, obniżenie nastroju oraz budowanie korzystnej, opartej na zaufaniu i akceptacji relacji między psychologiem a klientem.

Powyższe założenia osiąga się dzięki zaplanowaniu każdego spotkania terapeutycznego i przechodzenie terapii przez kolejne fazy, a są to: nawiązanie kontaktu; uzgodnienie kontraktu terapeutycznego; który obejmuje uzgodnienie ilości i częstotliwości spotkań (skuteczność wymaga aby było ich od 12 do 20) oraz określenie celów, które mają być osiągnięte; odreagowanie emocji towarzyszących omawianiu spraw trudnych, intymnych, bolesnych; wygaszanie negatywnych emocji towarzyszących omawianym problemom.

Ktoś może zadać sobie pytanie: „Jak rozmowa z psychologiem i jego dziwne pytania oraz działania mają mi pomóc?”. Odpowiedź na nie jest prosta, rozmowa może pomóc a psychoterapia jest bardzo skuteczna, ale żeby się o tym przekonać trzeba przełamać własne opory i obawy i zgłosić się do psychologa. Problemy, stresy, trudne, konfliktowe sytuacje są nieodłącznym elementem naszego życia, jednak często uważamy, że większości z nich nie da się rozwiązać i nikt nie potrafi nas zrozumieć. Spotkania terapeutyczne służą zmianie takich przekonań i nabraniu poczucia własnej skuteczności. Gorąco do nich zachęcam.

*post. Patrycja Dominiak
Zespół Psychologów KWP
zs. w Radomiu,
tel. 0 606 964997*

Na podbój Ukrainy

Załoga Klubu Miłośników Samochodów Terenowych Radom 4x4, w składzie Piotr Stasiło (Wydział dw. z PG Mazowieckiej KWP) – kierowca, Dariusz Wójcik – pilot/mechanik wzięła udział w prestiżowym rajdzie przeprawowym „KOZACKIE WERTEPY 2003”. Impreza, zorganizowana przez grono zapaleńców z warszawskich klubów „Wertep 4x4” i „Penetrator” zrzeszających posiadaczy samochodów terenowych, miała charakter typowego survivalu. Przez prawie tydzień - od 29 czerwca do 6 lipca - ok. 60 załóg z Polski i Ukrainy pokonało 1250 km bezdroży Karpat Wschodnich i Transylwanii.

„Im gorzej, tym lepiej” - mawiają off-roadowcy. Przeprowadzenie przez ukraińskie góry nie zawiodła oczekiwań uczestników tegorocznych Kozackich Wertepów. Dramatyczne zmagania z kamiennymi rzekami, zalesionymi zboczami gór, koleinami o metrowej głębokości, a nawet drogą czółgową, która powstała niegdyś po przejeździe kolumny pięciuset pancernych, były ich udziałem. Kończyło się to czasami osmiogodzinną przeprawą na wyciągarkach, często uszkodzeniem samochodów i wywrotkami pojazdów. Jeden z uczestników przypłacił rajd uszczerbkiem na zdrowiu, gdyż widząc, że jego terenowy Mercedes przewraca się na bok, odruchowo chciał go podeprzeć... ręką. Z Ukrainy wrócił z temblakiem na szyi. Nie była to na pewno wyprawa dla spragnionych wrażeń biznesmenów, którzy suto płacąc, oczekują w zamian komfortowych noclegów i opieki organizatora. Tu jest inaczej. Po trzech dniach jazdy „prysznic” w górskim (jak ktoś próbował to wie o co chodzi...) wodosпадzie. O żywność, wodę pitną i paliwo każdy dba sam. Dotarcie do „bazy”, czyli polany z możliwością rozbicia namiotów często jest niemożliwe, a przyjazd o czwartej nad ranem po całonocnej przeprawie przez góry uważany był za sukces. Pechowy kierowca, któremu zepsuje się samochód lub po prostu nie ma wyciągarki jest zdany na umiejętności innych uczestników imprezy - mechanika Darka lub miejscowych speców. A dla tych wtrysk elektroniczny, centralne blokady mechanizmów różnicowych, czy wspomaganie kierownicy to rzeczy, które oglądają pierwszy raz w życiu. Brak gazet, zanikające fale radiowe, wycie watah wilków - to codzienność uczestniczących w tej trudnej technicznie przeprawie załóg.

Tegoroczne Kozackie Wertepy to druga edycja imprezy. Rok temu zgromadziła na starcie niecałe trzydzieści maszyn. W tym roku chętnych było prawie trzy razy więcej. Zmusiło to organizatorów do podzielenia

uczestników na zespoły, które podróżowały różnymi trasami do tego samego celu. Przewodnikami zespołów byli z reguły doświadczeni kierowcy i piloci, którzy jednak (podobnie jak reszta uczestników) wyznaczoną przy stole w Warszawie trasę znali tylko i właściwie wyłącznie z map w skali 1:100.000. Pikanterii dodawał fakt, że mapy pochodziły przeważnie sprzed 5-10 lat, natomiast 3 lata temu na Zakarpaciu miała miejsce olbrzymia powódź,



która zmieniła topografię terenu tak drastycznie, że tam gdzie były góry - były rozmyte przełęcze, tam gdzie miała być droga - była rzeka ... i odwrotnie!

Rajd rozpoczął się dla wymienionej załogi już... tydzień wcześniej. Przegląd i solidne zabezpieczenie 19 letniego Jeep'a Wagoneer'a przed destrukcyjnym wpływem wody i skał, wybór wyposażenia biwakowego, dostrojenie CB itd. itp. Następnie „briefing” w Przemyślu i długa kolumna samochodów (korzystając z „bramki dyplomatycznej”) **szybko** (pojęcie względne, używane tylko po polskiej stronie granicy) przejechała granicę polsko-ukraińską, kierując się w stronę Gorganów - pasma gór Beskidu Wschodniego. Uczestnicy jadąc wy-

łącznie górkami trasami postanowili dotrzeć do „kultowej” Przełęczy Legionów, przejechać przez Karpaty aż do granicy Transylwanii i na samo zakończenie... zdobyć szczyt Świdowca. Miłą niespodzianką podczas wyprawy były odwiedziny na ukraińskich stacjach benzynowych „z wachą po złotowce” i miejscowych sklepach, dziwnie przypominających nasze GS-owskie w latach... 60-tych. W odróżnieniu od rzadko widywanych milicjantów ukraińskiej „drogówki” (w dosłownym tłumaczeniu DAJ...), niezwykle przyjazna i życzliwa okazała się miejscowa ludność. Uczestnicy rajdu, napotykać zaszyte w górskich ostępach wioski, zawsze byli serdecznie pozdrawiani przez ich mieszkańców. Nikt nie odmawiał im pomocy, kiedy o nią poprosili. Jeden z mieszkańców wioski, do której... zabłądzili, posłużył im za przewodnika. Młody mężczyzna widząc, że nie mogą znaleźć drogi, długo się nie namyślał. Wsiadł do jednego z samochodów i wyprowadził całą grupę na poszukiwany przez nią szlak. Z kolei stary pasterz, mieszkający w górskim szałasie, obudził ich wczesnym rankiem, przynosząc świeże mleko i sery mrucząc pod nosem coś niezrozumiale mieszanką języka rumuńskiego, ukraińskiego i węgierskiego.

Wyprawa nie obyła się bez akcentów narodowych. Organizatorzy wiedząc o ogromnych trudnościach z jakimi boryka się Polska Szkoła w Samborze, przygotowali małą niespodziankę w postaci wyprawek dla pierwszoklasistów. Zakupiły je bezinteresownie wszystkie załogi i przekazały wzruszonej do łez Dyrektorce. Odnowiono też w miarę możliwości, napotykaną na trasie przejazdu groby Legionistów Polskich rozsiane w miejscach niedostępnych dla normalnego turysty, zapalono znicze i ... chwila zadumy, przecież to dawne rubieże Rzeczypospolitej!

Mimo pewnych niedociągnięć organizacyjnych, oraz... wymiany przednich amortyzatorów i przedniego wału napędowego w Jeep'ie, wyprawa sześćdziesięciu aut w niedostępne, dzięki rejonowi Ukrainy udało się. Wszyscy uczestnicy imprezy wspominają ją z entuzjazmem. „Atmosfera była super”, „widoki niebiańskie”, „trasa przepiękna”, „dziewczyny jak maliny” - to najczęstsze opinie. Niemal wszyscy zapowiadają, że w przyszłym roku powrócą na ukraińskie szlaki. Organizatorzy podobno już znaleźli „rewelacyjne” mapy Zakarpacia w skali 1:50.000, przygotowane do współpracy z GPS-em...

Piotr Stasiło



Lumpeninteligencja

Zasmuca ostentacyjne głoszenie niechęci do nauk ścisłych, w tym do królowej nauk – matematyki. Niekiedy można przeczytać czy usłyszeć publicznie głoszoną - przez wydawaliby się kulturalnych ludzi - opowiadkę, jak to matematyka była przyczyną ich klęsk w szkole, a teraz proszę, piszą książki. Prof. Jan Turski, ceniony na świecie polski fizyk, określił takich pseudointelektualistów lumpeninteligencją. Nie wolno młodym ludziom podszeptywać, że się nie muszą uczyć, że mogą zamknąć swój umysł przed naukami ścisłymi. "Nieprzymuszony nikt przymusu nie chce" – jak napisał Bertold Brecht. Ciągłe obniżanie poziomu nauczania w szkołach sprawi, że niebawem trygonometria stanie się nauką tajemną, a do rozwiązania całek lub równań różniczkowych w przestrzeni ściągają się będą konsultantów z Europy lub USA, płacąc im słoną "kasiorę". Z egzaminu maturalnego usunięto matematykę jako przedmiot obowiązkowy, a skutkiem są groteskowe wręcz sytuacje, kiedy maturzysta jako przedmiot dowolny wybiera... historię tańca. Nie będzie mu matematyka potrzebna? To po co mu matura? Jak tak dalej pójdzie, to w nowo-

czesnych zakładach przemysłowych, o ile w Polsce takie będą, nikt nie będzie rozumiał istoty procesów technologicznych tam wykorzystywanych. Być może inżynierów sprowadzać się wtedy będzie np. z Indii.

A matematyka to język nauki. Nie byłoby fizyki bez równań i funkcji. Matematyka odzwierciedla prawa rządzące wszechświatem. Wystarczy znać założenia początkowe, a zjawiska opisane jakimś wzorem fizycznym można przewidzieć i obliczyć, np. przepływ ciepła w prostopadłościach lub miejsce upadku pocisku. Niezwykle skomplikowane w przestrzeni trójwymiarowej równania Maxwella (proste w czterech wymiarach), wiążą oddziaływania magnetyczne z elektrycznymi, dzięki czemu możliwe było skonstruowanie prądnicy, silnika elektrycznego, radia, lasera, radaru itp. Projektowane urządzenie elektroniczne najpierw się oblicza, aby poznać parametry elementów elektronicznych, a po złożeniu, jeśli schemat był prawidłowy, urządzenie musi działać. Skąd elektrony wiedzą jak mają drgać w rezonatorze? Dlaczego podporządkowują się równaniom? Ależ nie, to równania opisują świat drgań,

zresztą równania dla fal mechanicznych i elektromagnetycznych są tożsame, co również podkreśla piękno fizyki. Matematyka to język dynamiki, mechaniki, elektryczności, optyki, termo, hydro i aerodynamiki, ale również chemii, ekonomii, astronomii i wielu innych nauk. Także programowania komputerowego. Świat matematyki jest ogromny, ale uporządkowany wysublimowanym pięknem języka wzorów; wielcy matematycy odkrywając te wzory odkrywali harmonię świata.

Wiele razy słyszę, jak to poziom nauczania w polskich szkołach przewyższa np. ten w amerykańskich. Ale wystarczy tylko spojrzeć na listę nagród Nobla za osiągnięcia naukowe. Bez komentarzy. Tak, to prawda, że budżet roczny Uniwersytetu Chicago wynosi 2 mld dolarów, nie na badania literaturoznawcze przeznaczane zresztą. Ale to tylko podkreśla jaką wagę w krajach rozwiniętych przywiązuje się do nauki. Polacy wolą poprzestać na wzajemnym poklepywaniu, jacy to jesteśmy mądrzy w porównaniu z innymi nacjami. Tymczasem niedawno w okolicach Bielska Białej zawalił się podczas budowy wiadukt. Matematyka to także język budownictwa i architektury.

Tak na marginesie: dywergencję gradientu skalara pola wektorowego wyznacza laplasjan, czyli operator różniczkowy będący sumą pochodnych cząstkowych drugiego stopnia, a dywergencja rotacji tego pola wynosi zero :-)

Tadeusz



Pozdrawiam wszystkich zainteresowanych wędkarstwem, jak również tych, którzy lubią oderwać się od politycznej rzeczywistości i mają przy tym poczucie humoru.

Stopniowo zbliżamy się w naszych rozważaniach do najbardziej chyba popularnej techniki wędkowania spławikowego, jaką jest wykorzystywanie kołowrotka do stosowanego wędziska.

Zapewne pierwszą Waszą sugestią będzie wątpliwość, czy w tym temacie można się jeszcze dowiedzieć czegoś nowego, ale zapewniam, że niewielu wędkarzy stwierdzi, że wiedzą wszystko o wędkowaniu spławikowym.

Najprostsze i zwykle najskuteczniejsze jest wędkowanie klasyczne (laska), w czasie którego można obłowić każdy dołek, ale z powodzeniem można również posłużyć się wędziskiem z kołowrotkiem. Kołowrotek wprowadza do wędkowania pewne utrudnienie, ale znacznie zwiększa zasięg łowienia oraz bezpieczeństwo holu złowionej ryby. Kołowrotka zwykle używa się w popularnej, teleskopowej wędce, a zaawansowani wędkarze i wyczynowcy stosują go w metodzie bolońskiej i angielskiej metodzie odległościowej.

Zacznijmy od popularnej metody wędkowania za pomocą teleskopu i kołowrotka. Zestaw stanowić będą: teleskopowe wędziska, niewielki kołowrotek o szpuli stałej, cienka żyłka główna i jeszcze cieńsza przyponowa, spławik i haczyk. Myślący i wiedzący czego chce wędkarz może ze zwykłej lachy teleskopowej i kołowrotka zrobić dobry użytek pod warunkiem, że:

- kij nie będzie zbyt ciężki (bolące ręce)
- kołowrotek nie osiąga swoimi rozmiarami wymiarów młynka do kawy
- żyłka nie ma średnicy liny okrętowej

Zasoby poszczególnych wędkarzy są różne i nie stać każdego na sprzęt za kilkaset złotych, ale nie jest to aż taką przeszkodą w skutecznym wędkowaniu. Sprzęt drogi - wysokiej klasy - ułatwia wędkowanie, ale sam z siebie nie jest gwarantem sukcesu.

Do metody, jaką omawiamy będzie wystarczająco dobry 4-metrowy teleskop z kilkoma przelotkami na wysokich stopkach. Do kompletu zgrabny kołowrotek (niekoniecznie na 20 łożyskach), niezbyt ciężki - do 300 g. Na szpule powinno dać się nawinąć ok. 150 m. żyłki o średnicy 0,18 mm. Stosujemy żyłki cieńsze, ale podkład z grubszej żyłki zapobiegnie skręcaniu się tej cieńszej. Cały sekret wędkowania za pomocą tego sprzętu polega na umiejętnym doborze grubości żyłki głównej i przyponowej haczyka. Najważniejszy jednak jest spławik i obciążenie całego zestawu. Dodatkową zaletą stosowania teleskopu jest poręczność w czasie transportu sprzętu nad wodę oraz - w przypadku, gdy przewozimy wędzisko z zamontowanym kołowrotkiem - szybkość w rozkładaniu zestawu nad wodą.

Zwykle całość zestawu przygotowuje się przed wyjazdem i po przyjeździe na łowisko wystarczy jedynie poluzować hamulec kołowrotka i rozsunąć elementy teleskopu, aby być gotowym do łowienia. Ciężar wyrzutowy wędziska nie powinien przekraczać 20-30g., a sam kij powinien mieć akcję raczej setynną (szczytową).

Takim wędziskiem, przy odpowiednim doborze pozostałych składowych zespołu można wędkować zarówno w wodzie stojącej, jak również w rzece. Do wędkowania w wodzie stojącej należy używać spławika smukłego - najlepiej węgla, a w rzece - baryłkowego.

Podsumowując chciałbym dodać, że średnice przelotek w teleskopach są zwykle większe niż w wyspecjalizowanych wędziskach odległościowych lub bolońskich, co pozwala dodatkowo na wędkowanie ze spławikiem przelotowym, gdy głębokość łowiska przekracza długość wędziska, ale o tym w następnych wędkarskich pogadankach.

Bierzmy więc teleskop w rękę i na ryby...!

Stalker

Fraszka

Znad morza

Wypoczynek nad morzem
-ładna to przygoda...
Zapłata jednak słona
-niczym morska woda!

ml. insp. Marian Frąk



Kambryjski eksperyment

Ślady najstarszego życia odnaleźć obecnie można w siarkowodorowych, gorących źródłach na dnie oceanu, gdzie od ponad trzech miliardów lat w najlepsze egzystują bakterie, czerpiące z tych źródeł energię i pokarm. Dają one początek skomplikowanym łańcuchom pokarmowym, zupełnie odizolowanym od naszego nam świata. Zmiany w środowisku naturalnym, również pod wpływem nacierającego życia, zepchnęły te archaiczne formy bakterii do egzotycznych zakątków, lecz pozwalają uzmysłowić jaką niewiarygodną drogę przebyło życie, które nas otacza.

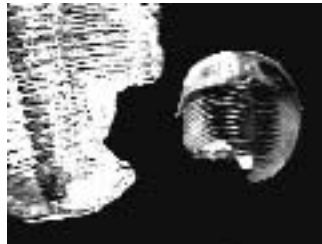
Trzy i pół miliarda lat temu atmosfera składała się z pary wodnej (80 %), dwutlenku węgla, amoniaku i metanu. W gorącym oceanie, bombardowanym meteoritami, wyładowaniami atmosferycznymi i promieniowaniem kosmicznym zachodziły miliardy miliardów reakcji chemicznych, w których tworzyły się aminokwasy, a z nich proste białka. Białkowe, sferyczne mikrostruktury stały się schronieniem dla pierwszych cząstek DNA. Twory te przypominały wirusy lub raczej geny i potrafiły się powielać, a gdy komplikując się zaczęły wykorzystywać energię gorących źródeł, możemy mówić o powstaniu bakterii. Gdy procesy geologiczne i deszcz z kondensacji pary wodnej spowodowały rozpuszczenie w oceanie milionów ton wapnia i sodu, reagujący z tymi pierwiastkami nadmiar dwutlenku węgla został usunięty z atmosfery. Ziemia ochłodziła się, ustąpił efekt cieplarniany i gdy promienie słoneczne dotarły w głąb morza, powstały bakterie wykorzystujące ten rodzaj energii – sinice, które w procesie fotosyntezy przyswajały węgiel z CO₂, wydalając jednocześnie tlen. Ponad miliard lat panowania sinic doprowadził do globalnej zmiany klimatu i przeobrażenia życia na naszej planecie.

Powstały nowe rodzaje bakterii, w tym bardzo aktywne – tlenowe. W obronie przed żarłocznymi bakteriami tlenowymi doszło do łączenia się prostych form w bardziej trwałe konglomeraty - komórki, z wyodrębnionym, chroniącym DNA jądrem komórkowym i wyspecjalizowanymi organelami wewnętrznymi. **Łączenie było następstwem dwóch procesów:** swego rodzaju obrony, poprzez powiększanie wspólnoty, ale również polikania innych bakterii, które podejmowały współpracę z agresorem. Mitochondria, zapewniające komórkom energię, to zapewne potomkowie bakterii tlenowych. Wszystkie obecne formy życia, nie będące bakteriami, są produktem symbiogenezy, tzn. procesu w którym bardzo różne rodzaje organizmów łączyły się ze sobą, tworząc formy bardziej skomplikowane i zaawansowane. Już 1,5 mld lat temu świat ożywiony podzielił się na tzw. królestwo zwierząt i królestwo roślin, w których komórkach światłoczułe chloroplasty to prawdopodobnie wchłonięte sinice. Wraz z pojawieniem się pierwszych organizmów z wyodrębnionym prawdziwym jądrem komórkowym powstały po raz pierwszy warunki do rozrodu płciowego, **jednego z najważniejszych motorów ewolucji.** Świat ożywiony zaczął się gwałtownie różnicować.

Okolo miliarda lat temu doszło do kolejnego przełomu, **dominować zaczęły organizmy wielokomórkowe.** Pierwsze organizmy wielokomórkowe były "pokojowo" nastawione do otoczenia. Tworzyły kolonie przypominające swego rodzaju materace i przyłączone do dna liście i gąbki. Żywiły się one odfiltrowanymi glonami lub wręcz syntetyzowały pożywienie w swoim wnętrzu, żyjąc w symbiozie z zawierającymi chlorofil komórkami roślinnymi. Te formy, których liczbę gatunków ocenia się obecnie na kilkadziesiąt, zaczęły zasiedlać coraz lepiej natlenione płytkie dna mórz, a ich skamieniałości odnaleźć można w kompleksach skalnych Ediacara w Australii i Nama w Namibii. Komórki składające się na organizmy sprzed miliarda lat i późniejsze zaczęły się wyraźnie specjalizować, tworząc przewody pokarmowe, parzydełka, usztywniające rurki, mięśnie i mobilne komórki rozrodcze. Rozprzestrzenianiu życia sprzyjało coraz większe natlenienie wody (zawartość tlenu w atmosferze Ziemi wynosiła wtedy około 1%), ale proces odwrotny, tzn. niedobór tlenu pod wpływem zużywania go w procesie rozkładu martwych organizmów, zmusił niektóre z tych organizmów do oderwania się od dna i pełzania bądź dryfowania. Dało to początek m.in. pierścienicom (a z nich stawonogom), głowonogom i jamochłonom. Wyodrębnione komórki nerwowe zaczęły tworzyć organy zmysłów, pozwalając zwierzętom odczuwać i postrzegać środowisko, ale również reagować na jego zmiany.

Przekroczenie kolejnego progu, tj. 2% zawartości tlenu i spadek CO₂ w wodzie ułatwiało organizmom zwierzęcym, ale również planktonowi roślinnemu, przyswajanie i koncentrowanie w pancerzu wapnia. W osadach sprzed około 600 mln lat bogato występują już liczne organizmy otoczone rurkowatą skorupą mineralną, chroniącą nie tylko przed porywami niespokojnej kipieli wodnej, ale również przed wysychaniem i przegrzaniem podczas odpływu. Nie bez znaczenia była również ochrona przed zabójczym promieniowaniem ultrafioletowym, przenikającym do 10 metrów w głąb wody⁽¹⁾, ale najważniejsza była jednak obrona przed zwierzętami, które obrały agresywny tryb życia, tzn. zjadały inne zwierzęta i rośliny.

Być może był to jeden z czynników, który spowodował nagły skok rozwojowy świata zwierzęcego, oczywiście w skali geologicznej, ponieważ **w kambrze nastąpiła istna eksplozja ewolucyjna – pojawiło się około 10.000 nowych gatunków zwierząt**, w tym wyposażonych w pancerze, odnóża, kolce, szczęki, oczy i zwoje nerwowe. Bogatym źródłem wiedzy o faunie sprzed 540 mln lat jest stanowisko paleontologiczne w północnej Kanadzie - tzw. "łupki z Burgess", które dokładnie przebadali m.in. wykładowca Uniwersytetu Cambridge w Wielkiej Brytanii - dr Whittington. Zainteresowała go szczególnie dziwna skamieniałość, w której zwierzę wyrastała z głowy jakby długa trąba, nie będąca jednak przedłużeniem przewodu pokarmowego. Była zakończona szczypcami i służyła do chwytania pokarmu i do podawania go do otworu gębowego. Dr Whittington zauważył w skamieniałości jeszcze jedną osobliwość - pięć oczu i 12 par płetw po bokach. Pokazany w 1983 roku na spotkaniu paleontologów rysunek **opabinii**, bo tak zostało nazwane to zwierzę, wywołał powszechną wesołość. Zrekonstruowane zwierzę nie przypomina żadnego żyjącego współcześnie i dlatego przekraczało to wyobraźnię biologów. Ale opabinia tak właśnie wyglądała, tyle że plan budowy tego zwierzęcia nie dotrwał do naszych czasów.



Zadziwiający był również występujący przez około 20 mln lat **anomalokaris**, największe zwierzę kambru. Miał 60 cm długości, po bokach 14 par wyrostków przypominających płetwy i zagadkowy aparat gębowy, działający jak czerpak koparki głębinowej, tyle że mający kilkadziesiąt wypustek i potrójne kleszcze z tyłu. Dzięki temu wyjątkowemu rozwiązaniu anomalokaris nie wypuszczał zdobyczy żywej, co pokazują zachowane skamieniałości obficie w kambrze występujących trylobitów, że śmiertelnymi ukąszeniami w kształcie litery W. W łupku z Burgess wciąż odkrywane są nowe, dziwaczne skamieliny z okresu kambru. Niektóre z nich wyglądają jak zwierzęta z innej planety, np. **nectocaris**, swego rodzaju skrzyżowanie krewetki i ryby.

Dr Whittington i jego współpracownicy udowodnili, że zamiast uporządkowanego postępu, prowadzącego od prymitywnych do bardziej zaawansowanych form, **ewolucja w kambrze to ciąg chaotycznych prób i nieudanych eksperymentów.** Zdecydowana większość ówczesnych zwierząt nie znalazła następców, tzn. nie można ich zaliczyć do żadnego z istniejących obecnie rodzajów biologicznych. W okresie kambru **powstały plany budowy około 100 typów organizmów**, ale do naszych czasów przetrwało tylko 30 typów budowy, do których można sprowadzić współczesne miliony gatunków. Np. jednym z takich typów są wszystkie strunowce, do których należą też kregowce, czyli ryby, płazy, gady, dinozaury i ssaki. Żyjącym obecnie strunowcem jest żerujący w przybrzeżnych płycznach lancetnik, natomiast w osadach z kambru odnaleziono odciski strunowców o długości ok. 6 cm, z już wyraźną struną wzdłuż ciała. Była to **pikaja**. Taka budowa⁽²⁾ pozwalała na sprawne pływanie, a jednocześnie okazała się planem o nieograniczonych możliwościach, wszak kregowce obecnie dominują we wszystkich środowiskach.

Tadeusz Kaczmarek

(1) - Rzeczywistą ochronę przed promieniowaniem UV zapewniła dopiero w sylurze (440 mln lat temu) warstwa ozonowa, która wytworzyć się może po przekroczeniu progu 10% zawartości tlenu w atmosferze (obecnie 21%).

(2) - Strunowce wykazują pewne podobieństwa do nie w pełni dojrzałych larw osłonnic, zwierząt w formie dojrzalej przyrastających do dna i tu naukowcy dopatrują się wspólnego przodka dla strunowców.

Policjanci na urloпах

Bardzo potrzebują wypoczynku. Odizolowania od stresów zawodowych, od życia z tysiącem spraw trudnych, mniej trudnych i takich całkiem banalnych. Znacze? To przeczytajcie.

Większość funkcjonariuszy wakacje spędza w domowych pieleszach - remontują, malują, reperują to wszystko, co przez rok czeka na „męską” rękę. Jeśli już uda im się wyjechać na zasłużony odpoczynek, wtedy niemal zawsze przytrafia im się coś, co przypomina, że Policja to nie praca, ale służba.

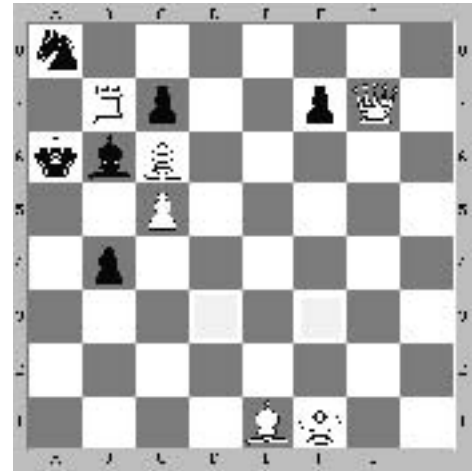
Komendant Policji z Sochaczewa, Krzysztof Lubiński opowiada: „policjanci są nieraz bezradni. Na przykład na szosie. W tegoroczne wakacje jechałem z Łeby, ciągnąłem przyczepę z przepiśową prędkością 40 km na godzinę. Nagle zamieszanie na jezdni - drogę zajeżdżają mi młodzi ludzie w dobrym zachodnim samochodzie. Pędzą, łamią przepisy, ja trąbię, oni gwizdzą i pokazują nieprzy-

zwoite gesty. A ja cóż... nic. Zwyczajnie zmęczony nie zatelefonowałem do drogówki. Ale sumienie policyjne potem dokuczało mi. Kiedy dojeżdżam do pracy z Płocka i widzę, że coś dzieje na drodze - interweniuje zawsze.

Komendant z Siedlec - Ryszard Zegardło opowiada zdarzenie, jakie przytrafiło mu się na Mazurach podczas łowienia ryb: „Siedzieliśmy z synem w łodzi na głębokiej wodzie. Niedaleko od nas pływał na rowerze wodnym potężnie zbudowany mężczyzna. Nagle zerwał się gwałtowny wiatr, który zrzucił go do wody. Z trudem gramolił się na rower. Dowiosłowaliśmy do niego żeby pomóc. Doholowaliśmy go ponad 200 metrów do brzegu, pod prąd, pod wiatr. Nie było lekko. Dziękował za uratowanie mu życia. Naiwność i głupota ludzka są czasem doprawdy nieograniczone, jak miłosierdzie boskie, które wybawia z różnorakich opresji ludzi bez wyobraźni.

(ena)

GRAMY W SZACHY



W podwójnym, wakacyjnym numerze „Głosu” zamieściliśmy paradoksalne zadanie Lwa Łoszyńskiego, które jest matem w 6 posunięciu. W dalszym ciągu oczekujemy na rozwiązanie od Czytelników. Rozwiązanie do tej pory nadesłał jedynie Andrzej Pulik - Mistrz Polski Policjantów w szachach korespondencyjnych - ale nie jest ono pełne. Po 4 posunięciu białych czarne mają 4 możliwości obrony, po których następują 4 różne maty w 6 posunięciu. Może Mistrz uzupełni rozwiązanie? Podamy je w kolejnym numerze gazety.

W tym numerze łatwiejsze zadanie do rozwiązania. Jest to zadanie typu „bliźniak”. Po rozwiązaniu zadania w pozycji jak na diagramie należy przestawić b. K na pole d5 i wówczas mamy drugie zadanie (b). Należy podać rozwiązania obydwu pozycji: a i b.

Na rozwiązanie oczekujemy do 30 października 2003 r. Jak zawsze wśród Czytelników, którzy prześlą prawidłowe rozwiązania losowana będzie nagroda.

Z szachowym pozdrowieniem
mł. insp. Marian Frąk

Fraszki z policyjnego rękawa

Różnorodność

Różne spojrzenia mają
ludzie na ten świat:
Jedni patrzą zwyczajnie,
a drudzy zza krat!

Czynnik zachwyty

Co tak bardzo ludziom
w górach imponuje?
Może powietrze świeże
którego wysoko brakuje?

Wycieczka w góry

Z górami bywa tak:
idziesz szlakiem...
i trafia cię szlag!

mł. insp. Marian Frąk

TO JEST KINO

Konkurs filmowy

Najnowsze dzieło Zhanga Yimou - „Hero” już w kinach. Jest to błyskotliwie nakręcony film kung - fu obsypany wieloma nagrodami, m.in. tegoroczną Nagrodą Alfreda Bauera na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie. Szerzej pisaliśmy o nim w wakacyjnym numerze „PGM”. Uważnym czytelnikom i zapalonym kinomanom proponujemy konkurs. **Dla pięciu pierwszych osób, które odpowiedzą na poniższe pytania VISION - dystrybutor filmu ufundował nagrody.**

A oto pytania:

1. W filmie mowa jest o zjednoczeniu Chin. Jak nazywa się dynastia, z której pochodzący władca miał wpaść zjednoczonym krajem?

2. Kto zagrał Bezimiennego - tajemniczego pielgrzyma, mistrza walki?

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu (048) 345 26 25 lub 727 26 25 (MSWiA). Prawidłowe rozwiązania można także przesyłać listownie na adres redakcji, lub doręczyć nam osobiście.

(ms)

KSIAZKA NIE TYLKO DO PODUSZKI

Paweł Bortkiewicz

Zachowanie wartości moralnych w sytuacjach granicznych

Studium na podstawie polskiej łagrowej literatury pamiętnikarskiej Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie

Jest w tej książce „wskazanie, czy też raczej przesłanie zmierzające w dobie kryzysu cywilizacji miłości i kryzysu człowieka, do przywrócenia prawdy o byciu człowiekiem zawsze i wszędzie. Ludzie żyjący na „niehumanitarnej ziemi”, poddani etosowi „w domu niewoli” potrafili ocalić najgłębszą wolność, suwerenność sumień opartych o rozpoznawalną w głosie Bożym prawdę.”

Rzecz cała oparta jest na wspomnieniach ludzi, którzy przeżyli koszmar sowieckich łagrów. Często cytowane są zapiski Oli Watowej i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, autor odwołuje się także do egzystencjalistów, do filozofii Józefa Tischnera, Władysława Tatarkiewicza, Tomasza z Akwinu, do rozważań Papieża Jana Pawła II. A wszystko to po to, aby nam współczesnym uświadomić kruchość ludzkiej egzystencji w warunkach, które mogą przekształcić się niepostrzeżenie w ekstremalne.

(ena)

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59 26-600 Radom, <http://www.kwp.radom.pl>.

Redaktor naczelny - Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek, tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.

Redaktor prowadzący: Magdalena Siczek

Współpraca: Inga Pawłowska, Marian Frąk, Zygmunt Kot, Anna Walczak - tel. (0-48) 345-22-57,

Grafiki komputerowe: Tadeusz Kaczmarek,

Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 3633844, www.virgo.net.pl.

Pismo wydawane dzięki pomocy Fundacji „Bezpieczeństwo”, Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.



**Już czas
na długą rozmowę!**

Usługi dla domu

Co drugie
**12 minut
gratis!**

Rozmowy za pół ceny TP

**Tak działa usługa
rozmowy za pół ceny TP**



Infolinia 0-800 100 800

www.telekomunikacja.pl